Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Partyzant z Zarzecza k/Żulina Józef Zadura ps. „Orzeł”

(Wspomnienie).

Plutonowy Józef Zadura ps.„Orzeł”

Wycinek z niemieckiej wojskowej mapy sztabowej z 1915 roku.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Rodzina Zadurów przybyła do tzw. Zarzecza („Zarycze”) koło Żulina w okresie międzywojennym. Dawniej mieszkali w miejscowości Jastków tak jak właściciele terenu, na którym żyli. Pochodził z polskiej biednej rodziny wyznania rzymskokatolickiej. Utrzymywali się z małego gospodarstwa rolnego. Syn był podoficerem przedwojennej armii polskiej. Po odbyciu służby wojskowej wrócił do rodzinnej miejscowości. Zaangażował się w budowę świetlicy im. Józefa Piłsudskiego w Żulinie. Był też organizatorem oddziału „Sokół” [1]w tej miejscowości. Podjął pracę na kolei. Początkowo na stacji Bzite (Żulin). Awansowany na zastępcę zawiadowcy stacji w Rejowcu.

Parę fotografii związanych z tym tematem:

Cerkiew w Żulinie. Fotografię prawdopodobnie wykonano przed rokiem 1914.

(W 1875 r. unicka parafia w Żulinie prze-szła na prawosławie. Taką decyzję w stosunku do wszystkich parafii unickiej eparchii chełmskiej podjęły władze rosyjskie po stłumieniu powstania styczniowego. W 1939 r. cerkiew w Żulinie przeszła na własność Kościoła rzymsko- katolickiego. W okresie II wojny światowej ponownie była pod zarządem cerkwi prawosławnej a po odzyskaniu niepodległości znowu własnością rzymsko- katolików. W roku 1945 cerkiew została przekazana wyznawcom rzymskokatolickim. Obiekt sakralny poświęcił proboszcz z Borowicy. W 1946 r. dokonano naprawy dachu uszkodzonego w czasie wojny z jednoczesną zmianą jego konstrukcji polegającą na usunięciu kopuły z wierzą od strony wschodniej. Wnętrze świątyni adaptowano do potrzeb obrządku katolickiego.)

[1] Bolesław Mucha „Mały”, syn pułku 3096 pisze, że na pierwszym zjeździe Młodzieżowej Drużyny „Sokół” – „twórcą i organizatorem „Sokoła” był Józef Zadura”.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Cerkiew w Żulinie. Prace budowlane prowadzono w latach 1900 –1906. Foto z 1939 roku. Zezwolił na prezentację fotografii Ryszard Lewczuk - Żulin.

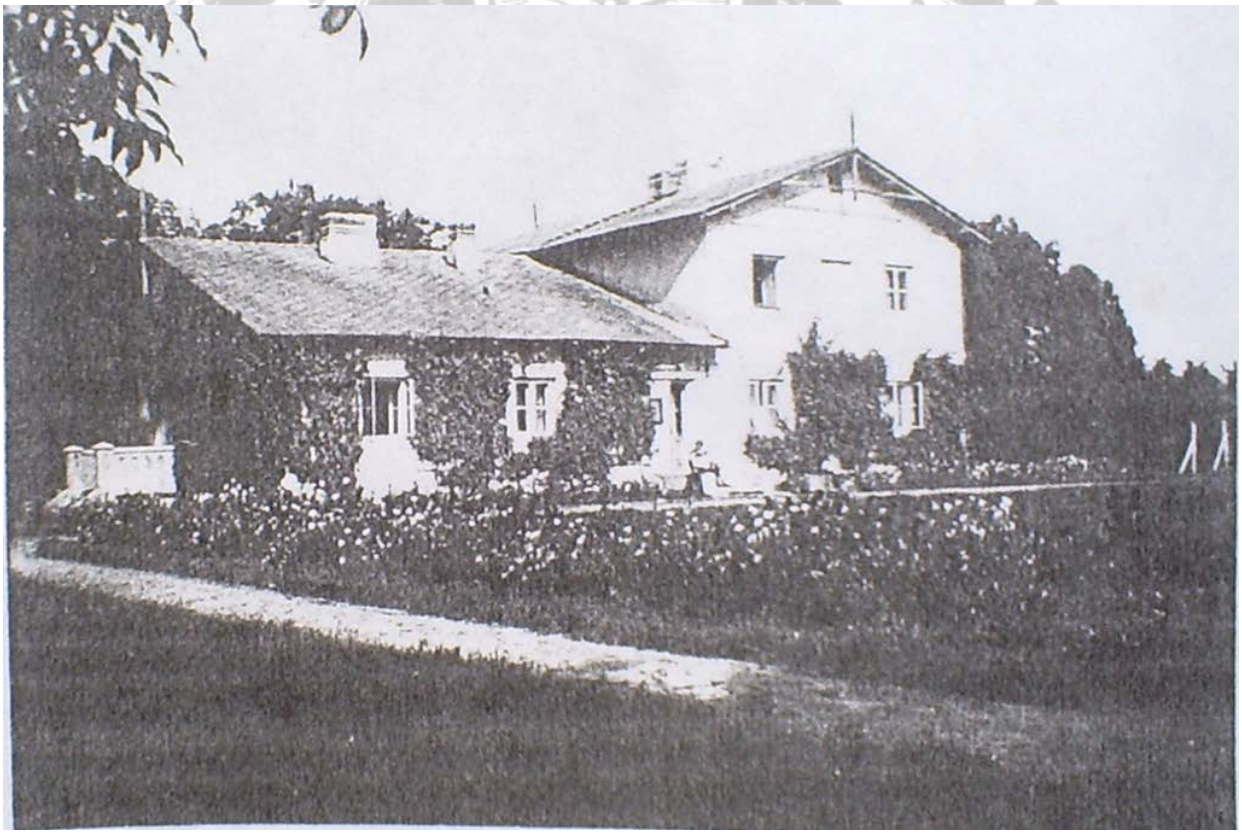

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

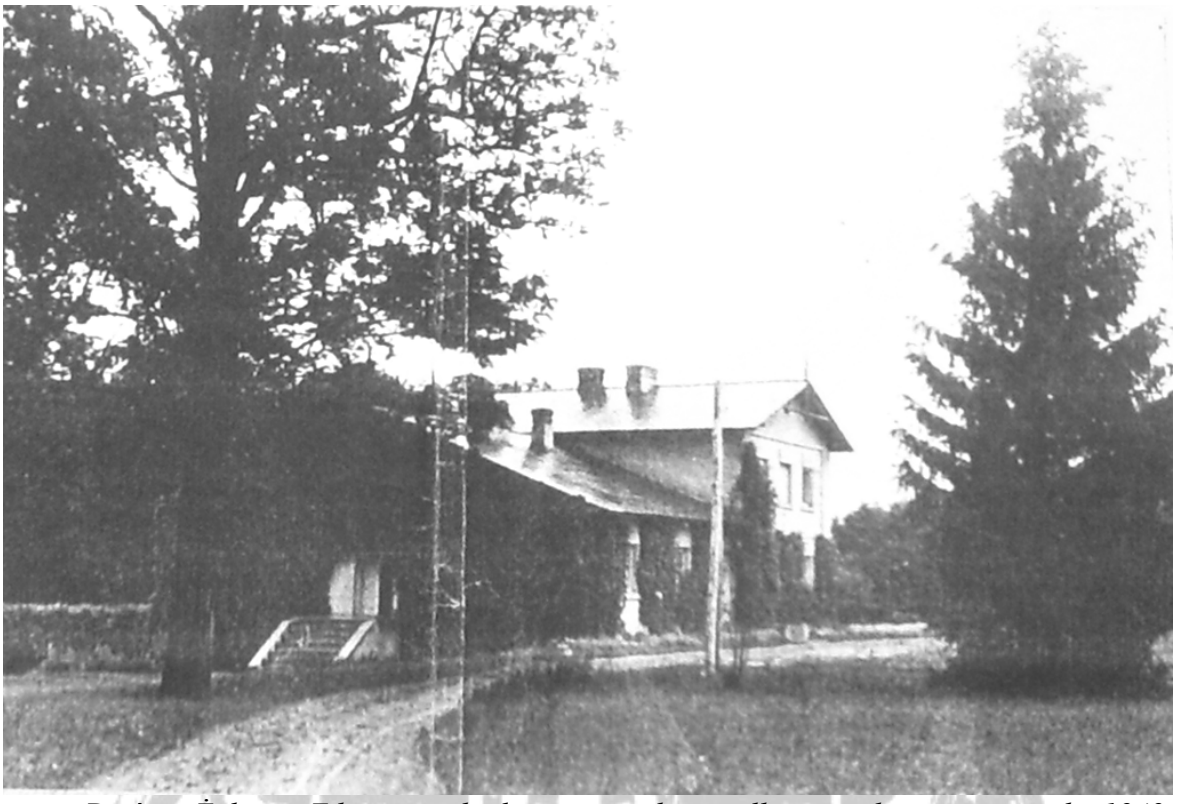

Dwór w Żulinie . Zdjęcia pochodzą z specjalnego albumu wykonanego w roku 1942 na polecenie niemieckiego zarządcy dóbr żulińskich. Fotografie udostępnił Stanisław Banaszuk. Fotografie pochodzą z albumu niemieckiego administratora Żulina.

Pierwszy budynek przystamku w Bzitem[2]. Zbudowany został przez Austriaków.

[2] Dlaczego w 1916 roku nadano stacji nazwę **Bzite** a nie **Żulin** pozostaje autorytatywnie nie wyjaśnione do dziś. Krążą na ten temat różne hipotezy. Faktycznie budynek stacyjny pobudowano pomiędzy tymi miejscowościami.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Przystanek kolejowy Bzite (obecnie Żulin). Fotografię wykonano na początku lat 20-ych XX wieku.

W latach 1920 - 30 zbudowano nowy budynek przystanku[3].

[3] . Podobne takie budynki zachowały się do dnia dzisiejszego na stacjach w Zajezierzu i Leśniczówce .

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Budynek przystanku Bzite. Fotografię wykonano w roku 1938. Ze zbiorów Ryszarda Lewczuka z Żulina.

W dniu 22 lipca 1944 roku Niemcy spalili budynek stacji. Po zakończonych działaniach wojennych na polecenie DOKP Lublin przystąpiono do doraźnej odbudowy zniszczeń na linii Rejowiec – Zawada. W najbliższej odległości od Rejowca został całkowicie spalony przystanek kolejowy Bzite. Na jego miejsce postawiono barak z demontowanego wagonu towarowgo.

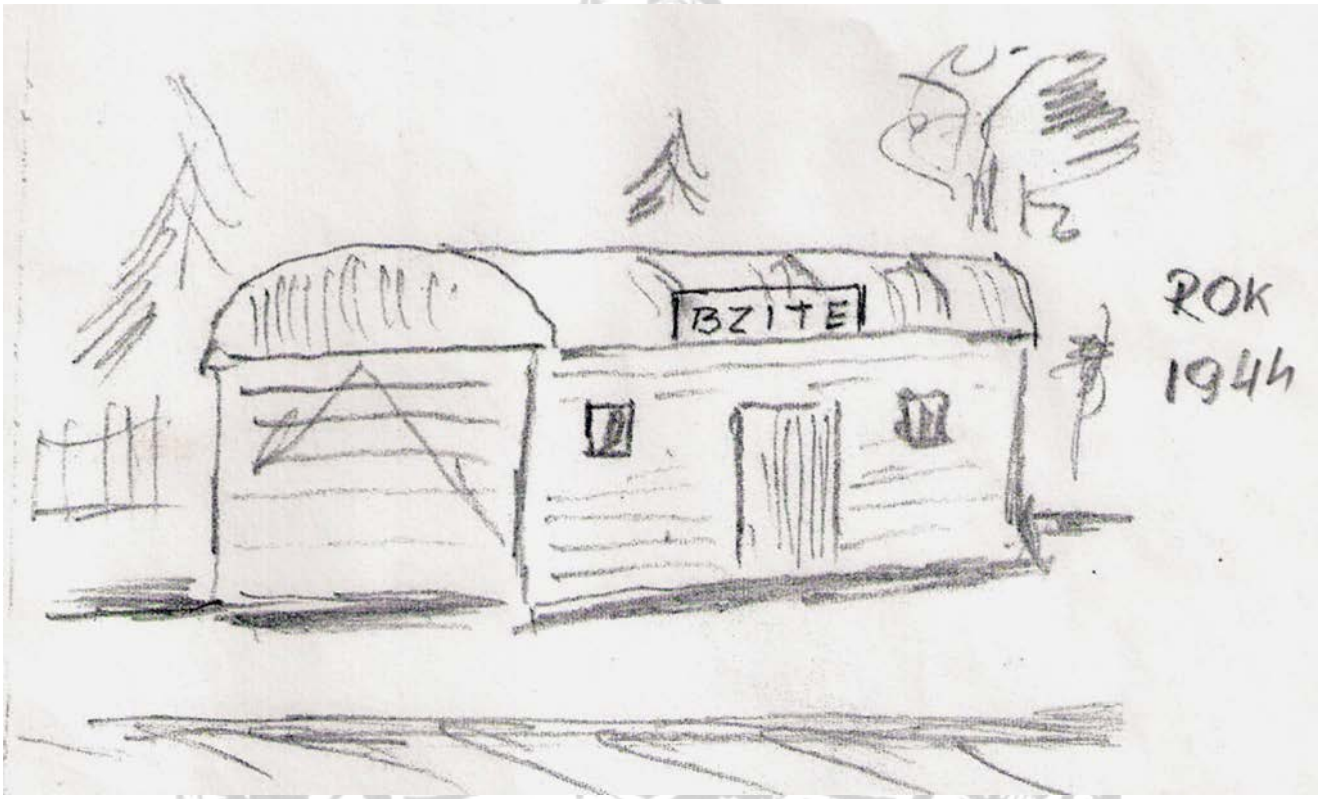

Tak miał wyglądać prowizoryczny budynek przystanku kolejowego w Bzitem po 1944r. Uciekający Niemcy zniszczyli tor. Odbywało się to w następujący sposób: jedna grupa Niemców zakładała ładunki wybuchowe a druga idąc w odpowiedniej odległości za pierwszą dokonywała detonacji trotylu, powodując niszczenie torów i torowiska.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Plutonowy Józef Zadura w bluzie wojskowej otoczeniu młodzieży.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Stacja Bzite (Żulin). Prawdopodobnie rok 1943-44. Stoją od lewej: Józef Zadura ps „Orzeł", kobieta NN, Eugeniusz Kalinowski, Białkowski ps „Błyskawica", Józef Lewczuk, Tadeusz Misieczko, kolejarz NN, z tyłu za Białkowskim mężczyzna NN.

Już pod koniec 1939 roku w Rejowcu powstała niepodległościowa organizacja „Służba Zwycięstwu Polski". Założycielem jej był Ludwik Pałys, ps. „Michał" i „Ludwik". Jako kolejarz brał udział w gromadzeniu sprzętu niezbędnego podczas działalności partyzanckiej w okresie okupacji niemieckiej. Nawiązał nawet znajomość z Bolesławem Luszawskim - nauczycielem z Żulina. Wkrótce został dowódcą drużyny partyzanckiej z Żulina pod pseudonimem „Orzeł". Mijał stopień wojskowy plutonowego. Po pewnym czasie zwierzchnictwo nad konspiracyjnym oddziałem w Rejowcu przejął starszy wachmistrz Jan Czapliński, ps. „Rębacz". Dnia 14 lutego 1940 roku Służba Zwycięstwu Polski została przemianowana w Związek Walki Zbrojnej. Punktem kontaktowym dla wszystkich oddziałów z Rejowca i okolic była apteka w Rejowcu, której właścicielem był mgr Marian Sikorski. W celu dalszego tworzenia plutonów „Rębacz" wydał polecenie „Orłowi". W tworzeniu plutonów dużą aktywność wykazali: w Żulinie, Woli Żulińskiej, Zagrodach i Czechowie Kącie: Feliks Ornatowski, Jan Bochyński, Józef Zadura, Władysław Rudnik, Jan Luszawski i Czesław Białkowski, ps. „Błyskawica". Do oddziału w Żulinie weszli ludzie z Rejowca –Zaparkania (tak nazywano to miejsce). Zadał Niemcom w czasie okupacji wiele strat, utrudniając transport koleją sprzętu i ludzi na front wschodni. Nie można tym ludziom odmówić brawury i odwagi. Bandy nacjonalistyczne Ukraińców mordowały mieszkających tam Polaków. Mordów dokonywano na sąsiadach, a nawet na członkach rodziny będących wyznawcami katolicyzmu. Zaostrzyły się stosunki pomiędzy ludźmi. Dnia 9 lutego 1944 roku w Woli Żulińskiej dokonano mordu na rodzinach wyznania prawosławnego. Wyznawcy prawosławia byli uznawani za Ukraińców. Falę mordów powstrzymał wraz ze swoim oddziałem „Orzeł„

Z udostępnionego rękopisu wybrałem niektóre zapisy akcji zbrojnych oddziału Józefa Zadury ps. „Orzeł" w czasie II wojny światowej.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Dyonizy Zduniczuk, przewodniczący „Trójki" Stanisław Statwiński, Bziankowie: Paweł Dermaelwat i Józef Zadura wyodrębniając i tworząc organizację wojskową, tzw. „Straż Chłopską", która z czasem przejęła nazwę „Bataliony chłopskie"

Kulczyckim Pawłem z Niedziałowic, Zadurą Józefem ps. „Orzeł" ze wsi Żulin, pchor. Gwardielkiem Bronisławem ps. „Prawdzic" z Rejowca i innymi.

- 43 -

Za zgodą dał polecenie organizowania szkieletowych plutonów: Traczowi Karolowi ps. „Iskra" zamieszkałemu w Aleks.-Niedziałowskiej, Niedbale Antoniemu z Kolejego, Zadurze Józefowi ps. „Orzeł" z Żulina, Gepnerowi Kazimierzowi ps. „Wachal" z Moravinka, Kubik Stanisław ps. „Kawka" z Marypina, Maciejewski Stanisław z Pawłowa, Majewski Bronisław ps. „Jastrząb" z Bańkowszczyzny, Zając Aleksander ps. „Kania" z Rejowca a w późniejszym terminie Józef Władysławem z Rykiego.

Jesienią 1942. bojówka z plutonu „Orła" na hasło „sabotaż", spaliła sterty zboża na polach w pobliżu obwodu Żulin, to samo uczyniła bojówka z Siemnicy Różanej. Łącznie spalono 10 stert.

Włączał się również Wincenty Trzycki i bracia Trokymowie mającej Józef Zadura ps. „Orzeł" z grupą od trzech do pięciu ludzi wykonywali powierzone zadania.

W międzyczasie wyjechali do Żulina Niemcy na poważne aresztowania, pobijając między innymi na Zadurę Józefa ps. „Orzeł", oraz aktywniejszych polaków. Z aktywnych sobie, nikogo nie zastali, zadowolili się aresztowaniem kilku młodych mieszkańców między innymi Wołoszyna, zawieźli do swych kwater.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

żołnierzom ale i mieszkańcom w tym codziennym.
Na rozkaz Kom. V-go rej. „Rabarza", plutony z Żulina, Borowiny, Maryniec pod dowództwem Zadwa Józefa „Osta" przystąpili do działania, plutonami dowódzcy miejscowi d-cy – „Osat", „Klonar", „Hachal" i „Błyskawica". Bez strat zlikwidowano posterunek żandarmerii „Brązowych", zdobyto 12 karabinów i 1 pistolet maszynowy.

W placówce nr. 8 gminy Kautod obawszki Komend. pełnił Zdunczuk Feodozy, przewodniczący trójki Statwiński Stanisław, członkami: Dawnochwat Paweł i Zadwa Józef.

26.XI.1943 r. bojówka z Żulina „Osta" i z Rejowca „Klonu" wysadziła w Rudce pociąg towarowy Nr. 5F/87, Kowel-Lipsk, poważnie uszkadzając tory kolejowe, kilka zabili i ranili żołnierze Niemieccy. Przerwa trwała 8 godzin.

Na stacji Brześć zwiadowca Jan Królikowski z/ca Tadeusz Stasina, Zadwa Józef „Osat" i wielu innych.

12.I.1944 r. bojówka z Zapowiedzia Tomsa Rzeźawa „Minia" opanowała stację kolejową w Rejowcu, po zerwaniu łączności telefonicznej i wyłączeniu światła, zwiedziwszy z magazynu Spółdzielni „Rolnik" poważną ilość wódki „Kontyngentowej", oraz zabrano maszynę do pisania.
14.I b.r. Stanisław Referda „Klonar" z Borowiny oraz Gejnu Kazimierz „Hachal" i Zadwa Józef „Osat" ze swoimi plutonami opanowali stację Klewań, po zniszczeniu łączności dokonali rekwizycji ze Spółdzielni „Rolnik", obuwia, materiałów tekstylnych, cukru, naczyń i innych artykułów, na rzecz wysiedlonej ludności z Kresów zachodnich, Wołynia i Zamojszczyzny, zboża rozdzielono [illegible]

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

11.II r.b. za stacją Brześć w okolicy wioski Kiwerców pluton „Orła" Zadury Józefa, zatrzymał pociąg towarowy rekwirując zboże, wyładunku dokonały dwiema: Zadury Jana, Zadury Stanisława i Rydki Tadeusza z Żulina. Zboże rozdzielono polskim gospodarzom i wysiedlonej ludności, część zniszczono, minimalną ilość pozostawiono w wagonach.

18.II.b.r. Na torze kolejowym z Krasnopostawu do Rejowca, bojówka „Orła" ostrzelała nadjeżdżającą dreziynę, w której przejeżdżał nadzorujący niemiecki zawiadowca stacji z Rejowca - Feldmach, w czasie ostrzeliwania został ranny polak kolejarz z Krasnopostawu kierujący ręcznym rozwielem.

10.III.44 r. Na stacji Brześć d-ca plutonu Żulina Zadura Józef, pracował jako z/ca zawiadowcy stacji, w czasie dyżuru zauważył dwa wagony koni pełnej wskodzonej nadanej ze wschodniego frontu do rzeźników. Wagony z końmi na boczne tory, w trybie alarmowym zebrał swój pluton i podwody, zawiadomił dowódców plutonów z pomocą, z Bovenia Referda Stanisława „Konia", Strzałkiego Zygmunta „Lisa" z Krychicy, oraz Komendanta „Rabacza" który przybył w końcowej fazie rozładunku. W tym czasie wjechał na stację pociąg pancerny niemiecki, po 15 minutach odjechał w kierunku Krasnopostawu.

Z wagonów zarekwirowano: 10-ckm., 30-rkm., 3 działka, p. pancz., 2 rusznice, 5 piatów 8 mm., 35-kb., finki, 8 automatów, 30-tys. sztuk nabojów, pasków do dział, oraz

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Z plutonu „Orła" z Żulina zginął niejaki Zając. Wymienieni żandarmi nie mieli szczęścia, cofając się w stronę Kwaszeposław w lesie Juśnica w padli w zasadzkę, stracili dalszych ramnych.

30.III. t.r. Kolejarze ze stacji Rejowiec celowo skierowali wagon z uszkodzoną broną rosyjską ze wschodniego frontu, do stacji Brześć, pluton „Orła" z Żulina cichaczem rozładował dając do dyspozycji Kom. rejonu „Rębacza". Na polecenie Komendanta Obwodu por. Bowma Rebma „Klusznika", została rozdzielona i przekazana sąsiednim rejonom.

31.III. b.r. W Rejowcu-os. zlikwidowano nowo-przybyłego agronoma, oraz oficera SS Żydowa przebywającego na urlopie z jednostki ukraińskiej, zniszczono również listy odstawy kontygentów. Dokonali podstawieni przez miejscową bojówkę.

Wieczorem tegoż dnia pluton Gaprawa K. „Czarnego Sępa" i Zadny Józefa „Orła", na stacji Kąnie w spółdzielni „Rolniki", zawekwirowali 1k2 ż. zboża i 670 wołków. Wszystko rozdano rolnikom na zasiewy, odpowiedzialni w rozdziale d-cy plutonów.

dojazd. Na odprawę wykonano miejscową szkołę którą odpowiednio przystrojono przez członkinie W.S.K pod przewodnictwem nauczycielki - Kom. Parafińskiej Jadwigi „Grażyny". Dla bezpieczeństwa powołano żołnierzy z plutonu „Kani" z Rejowca, „Lisa" z Kłymnu, „Orła" z Żulina i „Czarnego Sępa" z Maryjnina.

Plutony z V-go rejonu obstawiły i zabezpieczyły przejścia i dojazdy do Bańkowszczyzny.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

5.IV.44. Pluton „Osta" - Zadury Józefa z Żulina zawłaszczył w Spółdzielni „Rolnik" na stacji Kanie artykuły spożywcze przeznaczające na rzecz wypędzonej ludności.

4.IV.b.r. Żołnierze z plutonu Rejowiec pod dowództwem Zajęca Aleksandra „Kani", oraz z Rybiego Łozy Władysława „Gwiazdy", rozbroili posterunek policji „granatowej" w Rejowcu-os., po długiej dyskusji przełożnik i komendant posterunku Antoni Bilas wydał z Kutna złożył broń. Zdobyto 13 kb., 10 granatów i amunicję, z policji już nikt nie powrócił do pracy.

Postawił w stan pogotowia plutony sąsiadujące z szosą Chełm - Hrubieszów, oraz zobowiązał do większej współpracy dowódców plutonów: z Żulina „Osta", z Borowicy „Kowalewa", z Hrywatoli „Dewina", z Maryśina „Kaszka", „Gwiazda" z Rybiego i z Rejowca „Kani".

Jeszcze tego samego dnia z Chełma nadjechało kilka ciężarów niemieckich, oddając salwę od której w Maryśinie spaliły się dwa zabudowania, ludność skierowała się przeważnie do lasu. Dziwiło, że ciężarówki wjechały tyły, co ułatwiało zaistniałą sytuację. Bojąc się zasadzki partyzantów rozwiechali jak pamiętamy płotkę. Pomimo przybycia niektórych posiłków dużym j.w. z Hrubieszowa „Bałtyka", walki nie podjęto ze względu zadnych szans wygrania. Ponieważ działo się to w wielki Czwartek [illegible] zajęli się kapustnikiem przygotowanych wielkanocnych [illegible] odjechali z Kiełnika Chełma.

7.IV.b.r. Za stacją Kanie przed Trawnikami, minirowy z oddziału sowieckiego „Wołodzi" starszyny Mossijenki, wysadzili pociąg towarowy, szkody niewielkie, przerwa na torze trwała około jednej godziny.

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

25.III.44. W Niedziałowicach tamtejsza bojówka zlikwidowała 2 ukraińskich agentów między innymi Naminskiego, na stacji w Rejsach przyjezdnego „Valpdojcza", w osadzie pop Iwan Aleksandr zbiegł, przedtem zejmał jego ojca, dokonywał tego niejaki Tałik nie wspólnego nie mające z działaniem podziemia.
Na stacji Brześć żołnierze z plutonu „Osta" z Żulina i Zagród, zerekwirowali wagon owsa przeznaczając na zasiewy pól przez członków Konspiracji, część oddano do sąsiednich plutonów wg zalecenia Kom. rejonu „Rabara"
27.III.44. W Krzywowoli bojówka Pawszczuka Kazimierza zlikwidowała 5 miejscowych Ukraińców, solidaryzujących się z nacjonalistami z Berlin.
27.III.44. We wsi Łapienniki 7 żandarmów Niemieckich rekwirowali bydło i trzodę chlewną, miejscowy d-ca plutonu Józef Szumiło ps. „Borysa" z garstką na prętce zebranych swoich żołnierzy przepędził intruzów. Jednocześnie zapowiedział o pomocy „Borysa" „Konara" - Referdę Stanisława, z Żulina „Osta" - Żadwę Józefa, przybył i „Wachal" - Gepner Kazimierz. Wszystkie plutony zgromadziły się koło szkoły w sile ponad 110 - żołnierzy, ubezpieczono ~~wszystkie~~ drogi i przygotowano obronę wsazie odwetu.
W międzyczasie nadjechali żandarmi z Krasnopostawu w sile oko 80 dobrze uzbrojonych, zaalarmowani przez zbiegłych kolegów. Wywiązała się walka z zaskoczenia, dowodził „Borysa"
Niemcy zaczęli się wycofywać, tracąc rannych i zabitych,

Copyright © 2017 Zdzisław Kalinowski

Komendant rejonowy „Rębacz" po raz drugi przez

gońców wydał kategoryczny rozkaz do dowódców plutonów: „Orła" z Żulina, „Konwa" z Borowiej „Hachdé" z Nowynina i „Śmiałego" z kol. Kłosma, aby natychmiast ze swoimi ludźmi opuścili macierzyste tereny i chwilowo zakonspirowali się ukrywając broń a szczególnie młodzież. Mściciele wszyscy na czele z „Orłem", Wojsko wypoczywające zachowywało się przyjaźnie do mieszkańców, zainteresowani dziewczynkami a szczególnie kupnem masła, jajek i innymi artykułami spożywczymi.
Ukraińcy zorientowali się że nie tylko młodzież ale wszyscy konspiratorzy opuścili rodzinne wsie a szczególnie mieszkańcy Żulina, więc Ukraińcy zaczęły rozgłaszać że to weekend na odpoczynek i nikogo nie legitymują, namawiali do powrotu do domu nie raz swoich nawróconych. Mściciele powrócili nie bacząc na wydany zakaz przebywania w tym terenie na czele z d-cą plutonu Żadwą Józefem „Orłem" i Rudnickiem Antonim jego zastępcą.
Nawet panował względny spokój, wszyscy czuli się bezpiecznie
4.VI.44 r. grupa „Mimosa" - Tarsa Krestana wyszorowała napad na policjanta granatowego z posterunku w Tarłowie niejakiego Stakowskiego Stanisława, który współpracował z konspiratorami z Tarłowa i Zapałkania. W związku z bliskością frontu za Bugiem nikogo nie dziwiło częste przemarsze wojsk niemieckich, które zmieniały się na odpoczynek kwaterując

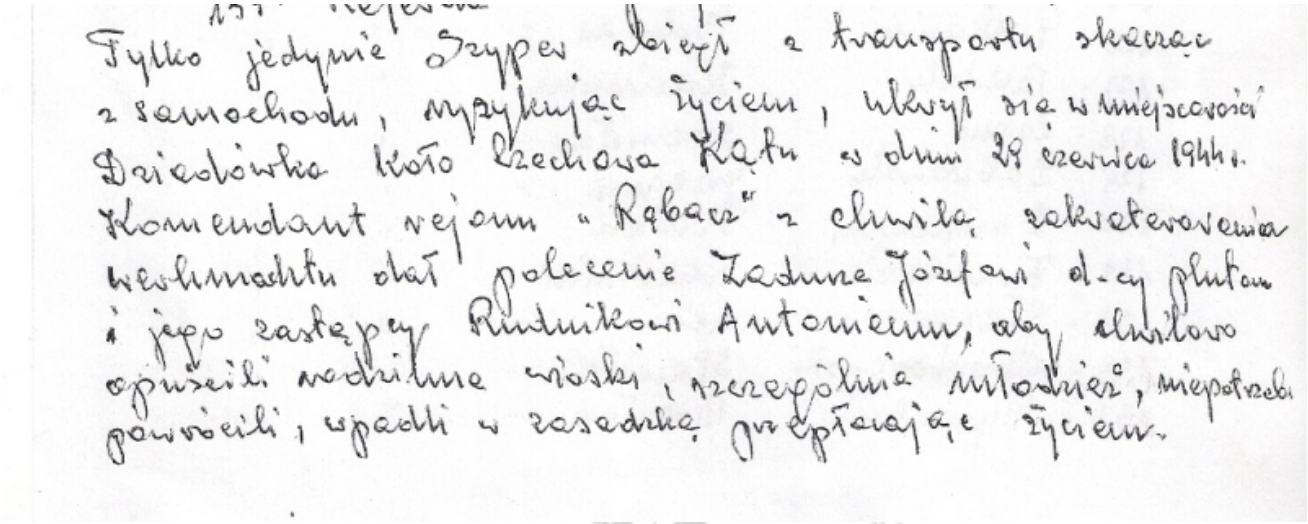

Tylko jedynie Szyper zbiegł z transportu skacząc z samochodu, ryzykując życiem, ukrył się w miejscowości Dziadówka koło Czechowa Kąta w dniu 29 czerwca 1944r. Komendant rejonu „Rąbacz" z chwilą zakwaterowania Wehrmachtu dał polecenie Zadurze Józefowi d-cy plutonu i jego zastępcy Rudnikowi Antoniemu, aby chwilowo opuścili rodzinne wioski, szczególnie młodzież, niepotrzebni powrócili, wpadli w zasadzkę przypłacając życiem.

Jedną z większych akcji zbrojeniowych wykonanych przez partyzantów było rozładowanie wagonów w Bzitem w marcu 1944r. ps „Orzeł" Zadura skierował 2 wagony z bronią na południe do przystanku w Bzitem zamiast do Lublina.

Krótki opis pacyfikacji:

„ Ukrainki zaczęły rozgłaszać, że to Wermacht na odpoczynku i nikogo nie legitymują, namawiali do powrotu do domu –swoich narzeczonych. Usłuchali, powrócili nie bacząc na wydany zakaz przebywania w tym terenie na czele z d-cą plutonu Zadurą Józefem „Orłem „ i Rudnikiem Antonim jego zastępcą . Na razie panował spokój, wszyscy czuli się bezpiecznie. Dnia 4 VI 1944 roku grupa ps„ Miniasa„ - Prusa Czesława upozorowała napad na policjanta granatowego posterunku w Pawłowie niejakiego Stakowskiego Stanisława, który współpracował z konspiratorami z Pawłowa. W związku z bliskością frontu za Bugiem nikogo nie dziwiło częste przemarsze wojsk niemieckich, które zmieniały się. Odpoczywali kwaterując po wsiach szczególnie w okolicy Borowicy i Żulina. Dnia 9 czerwca 1944 roku niespodziewanie ta spokojna dywizja pancerna „Wiking „ otoczyła pobliskie wsie jak: Żulin, Czechów Kąt, Wola Żulińska, Zagrodę, Borowicę i pobliskie kolonie a nawet za rzeką Wieprzem - Łopiennik. Zaczęły się masowe aresztowania, prym wiedli gestapowcy i ukraińscy agenci z Chełma i ziemi Żulińskiej. Niektórzy mieszkańcy zorientowali się, co się dzieje. Zdążyli do swoich kryjówek i uratowali swoje życie, ale ponad 140 osób tylko z okolic Żulina podzieliło straszny los żegnając te strony na zawsze. Zaraz po aresztowaniu gestapo we wsi w stodołach przystąpiło do stosowania tortur, wymuszając zdanie broni i ujawnienia konspiracji, na oczach rodzin bestialsko znęcano się paraliżując strachem wszystkich mieszkańców. Aresztowania i śledztwo trwało do 29 czerwca t.r. wywożąc partiami skazanych do Chełma, następnie rozstrzeliwani w Kumowej Dolinie, w Borku, czy na peryferiach przy drodze do wsi Leśniczówka, względnie w pobliskich lasach. W tym samym czasie został aresztowany i rozpoznany Józef Zadura. Natychmiast przewieziono go do wsi Hruszów, gdzie mieściło się niemieckie wyższe dowództwo wojskowe. Jan Banaszuk, syn Michała Banaszuka z Żulina - Papierni opowiadał mi, a on słyszał od swojego brata Piotra, że razem z Józefem Zadurą został przewieziony do Hruszowa. W Hruszowie zaczęto przesłuchiwać Zadurę. W pewnym momencie Józef Zadura chwycił nóż, który leżał na stole i z tym nożem rzucił się na Niemców, raniąc kilku z nich. Czy to prawda? Piotr Banaszuk przeżył areszt i doczekał się wyzwolenia spod okupacji niemieckiej. Los Zadury został przesądzony. Zginął jak bohater, zakatowany przez Niemców Zmarł zmasakrowany. Nikogo jednak nie wydał ze swojego partyzanckiego oddziału. Ze strachu ludzie zobojętnieli modląc się o powrót najbliższych, nie pluton a kompania żołnierzy AK z Żulina przestała istnieć z jej dowództwem."

Niedługo po tej straszliwej masakrze rejonu Żulin zaczęto poszukiwać, kto zdradził lub kto donosił Niemcom. Posądzono Leokadię Klimiuk, dziewczynę Józefa Zadury „Orła”, że to ona wydała Niemcom swojego narzeczonego. Podejrzewano też jednego z partyzantów o nazwisku Rudnik. Niesprawdzonych i szeptanych relacji to on miał okazać się zdrajcą, kto jest dowódcą oddziału partyzanckiego. Tym samym wydał on wyrok na wiele osób. Doliczyć się można164 osób. Są przypuszczenia, że Węgierski - przedwojenny podoficer. On prowadził dokumentację oddziału partyzanckiego. Dokumentacja dostała się w ręce Niemców i była podstawą do aresztowań. Ktoś dostarczył Niemcom tę listę. Ale kto? Tego faktu nie udało się udowodnić. Natomiast ustalono, że zatrzymani byli torturowani w stodołach, zmuszani do zdania broni i ujawnienia konspiracji. Działo się to na oczach ich rodzin. Akcja tej straszliwej zagłady trwała 20 dni.

Gazeta Samorządowa gminy Rejowiec „Oksza” Strona 6 –10. Temat- „Ocalić od zapomnienia” Autor – Janusz Nosal, pisała między innymi:

dzenia. Jeden z tych żołnierzy, Józef Zadura "Orzeł" zastępca zawiadowcy stacji w Rejowcu wykazał się szczególnym bohaterstwem. Aresztowany przez Niemców i poddany okrutnym torturom a następnie zamordowany, nie

wydał nikogo ze swoich kolegów i innych żołnierzy podziemia, z którymi utrzymywał kontakty.

Janusz Nosal

Ps „Orzeł” Józef Zadura, aresztowany przez Niemców za działalność konspiracyjną. W czasie nieludzkich przesłuchań zamordowany.

Inna relacja z tego zdarzenia:

„W tym samym czasie został aresztowany i rozpoznany ps „ Orzeł” - Józef Zadura. Natychmiast przewieziono go do Hruszowa, gdzie mieściło się niemieckie wyższe dowództwo wojskowe. Jan Banaszuk, syn Michała Banaszuka z Żulina - Papierni opowiadał, a on słyszał od swojego brata Piotra, że razem z Józefem Zadurą został przewieziony do Hruszowa. W Hruszowie zaczęto przesłuchiwać Zadurę. W pewnym momencie Józef Zadura chwycił nóż, który leżał na stole i z tym nożem rzucił się na Niemców, raniąc kilku z nich. Czy to prawda? Piotr Banaszuk przeżył areszt i doczekał się wyzwolenia spod okupacji niemieckiej. Los Zadury został przesądzony. Zginął jak bohater, zakatowany przez Niemców. Zmarł zmasakrowany. Nikogo nie wydał ze swojego partyzanckiego oddziału.”
Tak zginął partyzant z Zarzecza.

O takim nazwisku mieszkali w Zarzeczu: Bolesław Zadura oraz Jan Zadura - dowódca drużyny. Źgnęli w czasie tej pacyfikacji.

Po przejściu frontu zaczęły się rozliczenia z czasów okupacji. Niektórzy ludzie pokazywali swoją wrogość i nieuzasadnioną zemstę za okrutne czasy okupacji. Może roku1945 lub 1946, cała rodzina Klimiuków: Antoni, Katarzyna i Leokadia oraz przypadkowo znajdujący się tam Józef Poleszuk zostali zabici przez ps„Kmicica”. Czesław Prus ps„Minias” (Jeździł na pięknym koniu i miał karabin maszynowy tzw. „diektariow”. Przy wykonywaniu wyroku ps „Kmicicowi” pomagali

Jabłońscy: Zbigniew i Bolesław. Nazwiska ich widnieją w aktach sądowych tego okresu.) Białkowski ps. „Błyskawica" został zabity pod koniec 1944 roku przez konkurencyjny oddział lub bandę. Czesław Prus ps „Minias"[4], zabił ps „Lisa" z Krynicy za współpracę z SB. Zabił też Węgierskiego, który w czasie wojny prowadził bufet na przystanku kolejowym Bzite (Żulin). Ale to nie jest koniec tych rozliczeń. Mówią o tym inne opracowania tego okresu.

[4] Czesław Prus ps„Minias"[4], członk" KEDYW-u."